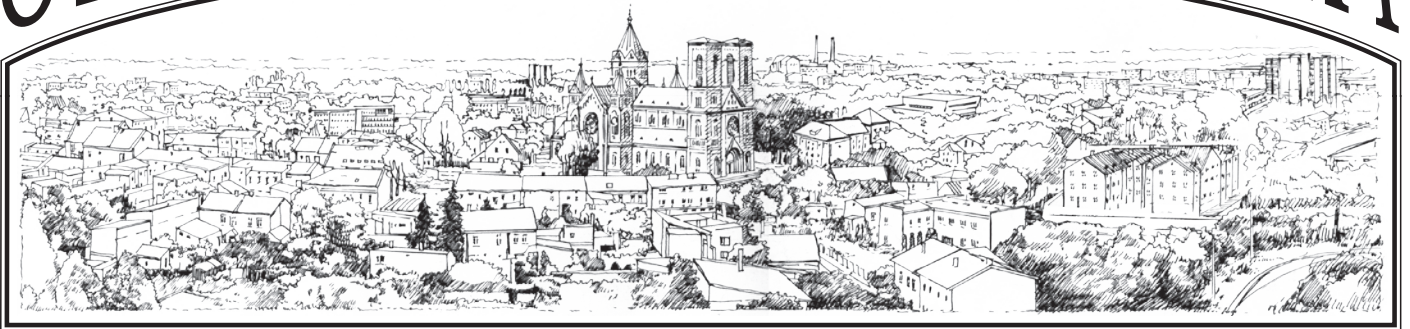


OFICYNA SATURNOWSKA



Muzeum Saturn w Czładki



Zdjęcia: Marek Mierzwa

„Pierścienie Saturna” dla pracowników Muzeum

1 grudnia po raz 19. odbyła się gala wręczenia „Pierścieni Saturna” – dorocznych Nagród Burmistrza Miasta Czładki, którymi honorowane są osoby reprezentujące różne środowiska:

gospodarcze, społeczne, artystyczne i sportowe, których działalność nie tylko zmienia nasze miasto, ale także potrafi wyzwolić pozytywną energię do podejmowania coraz to nowych wyzwań. Nagrody mają charakter wyłącznie honorowy. Laureaci otrzymują statuetki – szklane obiekty z ikoną Saturna, wykonane przez artystę plastyka Jerzego Becelę, zachwycające swoją formą.

Tegoroczna gala była wydarzeniem niezwykłym – nie tylko dlatego, że łączyła w sobie uroczystość wręczenia nagród z obchodami święta św. Barbary, ale również dlatego, że odbyła się w miejscu dla czładzkian i dla środowiska górniczego wyjątkowym – w zrewitalizowanym gmachu cechowni, czyli w dawny Domu Zbornym kopalni „Saturn”.

|cd. na str. 2 >>

str. 3 | VIII Kwesta na Rzecz Odnowy Czładzkich Nagrobków

str. 4-7 | Saturn – Prolog

str. 7 | Lektury Pana Hieronima

str. 8 | Portrety niepospolite inżynierów czładzkiego górnictwa

str. 9-10 | Ochronka na „Saturnie”

str. 10-12 | Domy na „Krzyżówce” – Nieznana inwestycja Towarzystwa „Saturn”

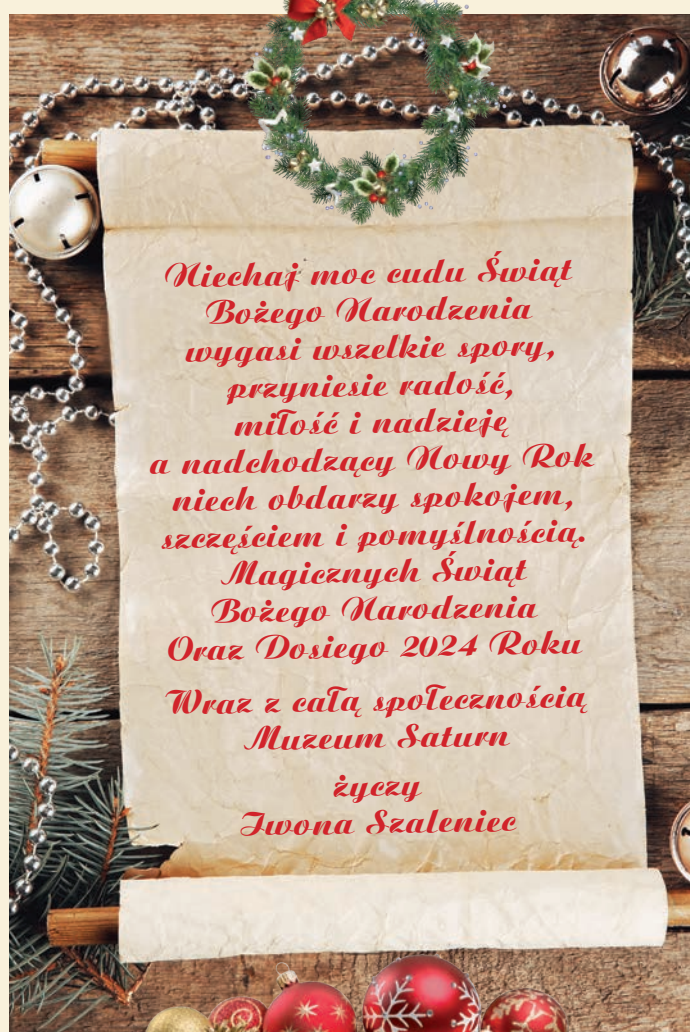
str. 13 | Jedno wielkie – Dziękujemy!

str. 13 | Muzealna kolekcja stale się powiększa!

str. 14 | Kopalnia „Mars” w orbicie wpływów łódzkich przedsiębiorców

str. 15 | Kalendarium Muzeum Saturn

str. 17-20 | Kalendarium GSW „Elektrownia”



[dokończenie ze str. 1 „Pierścienie Saturna”

Dla większości gości była to sposobność do obejrzenia tego zachwycającego sylwetą budynku od wewnątrz. Tutaj odbywały się spotkania z okazji Barbórki, a potem Dnia Górnika, to tu w sali zbiornej u stóp ołtarza codziennie modlono się do patronki górników o bezpieczne zjazdy i wyjazdy z dołu kopalni.

Niezmiernie miło nam jest pochwalić się faktem, że wśród wyróżnionych „Pierścieniami Saturna” byli pracownicy Muzeum Saturn a także osoby z nim związane. Honorową statuetką wyróżniona została Iwona Szaleniec, Dyrektor Muzeum i jego twórczyni, wcześniej współtwórczyni Czeladzkiej Izby Tradycji przy Miejskiej Bibliotece Publicznej, autorka licznych publikacji historycznych, redaktor naczelna kwartalnika „Oficina Saturnowska”, inicjatorka wielu projektów służących zachowaniu pamięci o przeszłości miasta i jego dawnych mieszkańców.

Nagrodę Burmistrza Czeladzi otrzymał także Społeczny Komitet Odnowy Czeladzkich Nagrobków „Pro Memoria”, od 2015 roku organizujący publiczną kwestę na rzecz czeladzkich nagrobków. Komitet „Pro Memoria”, którego inicjatorką jest także Dyrektor Iwona Szaleniec, powstał w Muzeum Saturn, a jego członkami są jego pracownicy: Aneta Muszyńska Bania oraz Jan Powalka – artysta, malarz, kierownik Galerii Sztuki Współczesnej „Elektrownia” – a także laureat na-



Fot. Marek Mierzwa

grody jako Przewodniczący Rady Powiatu Będzińskiego. Ta wyjątkowa nagroda powędrowała również do Dariusza Pietrzykowskiego, czeladzkiego radnego należącego do Klubu Radnych „Wspólnie dla Czeladzi”.

Za zaangażowanie w popularyzowanie kultury, historii i tradycji Włoch – szczególnie regionu Apulii, „Pierścień Saturna” otrzymali także od lat współpracujący z Muzeum Olga Lubecka i Antonio Palermo – właściciele sklepu „D’Apricena” i założyciele Fundacji AmaPuglia współorganizujący wraz z Miastem Czeladź Dni Włoskie w Czeladzi. Olga Lubecka, doskonale znana sympatykom naszej instytucji, od niemal dwóch lat prowadzi w Muzeum wykłady, przybliżające historię oraz kulturę Półwyspu Apenińskiego.

Wszystkim nagrodzonym serdecznie gratulujemy, wyrażając jednocześnie dumę z faktu, że współtworzą oni naszą instytucję.



Już po raz ósmy, odwiedzający w Dzień Wszystkich świętych groby bliskich na czeladzkich cmentarzach, spotykają wolontariuszy kwestujących na rzecz odnowy zabytkowych nagrobków. Od wczesnych godzin porannych na stanowiskach przy bramkach cmentarnych tradycyjnie pojawili się m.in. przedstawiciele władz miasta, radni miejscy i powiatowi, dyrektorzy placówek oświatowych, harcerze z opiekunami, członkowie Towarzystwa Powszechnego „Czeladź” oraz pracownicy Muzeum Saturn, którzy wyróżniając się imiennymi identyfikatorami i oznakowanymi numerem rejestracyjnym kwesty puszkami, zachęcali przechodniów do wsparcia prowadzonej od lat akcji.

W tegorocznej, jednodniowej zbiórce, zorganizowanej jak zawsze przez Komitet Społeczny Odnowy Czeladzkich Nagrobków „Pro Memoria” przy wsparciu Muzeum Saturn i aprobachie parafii pw. św. Stanisława BiM oraz Matki Bożej Bolesnej na Piaskach, wzięło udział 47 wolontariuszy, którym towarzyszyło 15. dzieci. Dzięki ofiarności osób odwiedzających 1 listopada trzy czeladzkie cmentarze usytuowane przy ulicach: Nowopogońskiej, Szybikowej i Wojkowickiej, kwestujący zebrali kwotę ponad 12 tysięcy złotych, tym samym podwyższając ogólną sumę środków pieniężnych pozyskanych podczas wszystkich ośmiu zbiórek do 81 tysięcy złotych. Za finanse pochodzą-

ce z siedmiu poprzednich kwest wyremontowanych zostało 5 pomników nagrobnych w tym kolumnada, symbol najstarszego, parafialnego cmentarza miejskiego, której kosztowna renowacja stała się możliwa dzięki dodatkowym środkom przekazanych z budżetu miasta. Z kolei pieniądze pochodzące z kwesty ubiegłorocznej pozwoliły na remont pochodzącego z 1913 roku nagrobka wykonanego w sosnowieckim warsztacie kamieniarskim Zagórskiego, a poświęconego pamięci dwóch sióstr 4-letniej Alfredy i 8-letniej Cecylii Istelskich zmarłych w październiku 1912 roku w odstępie zaledwie dwóch tygodni.

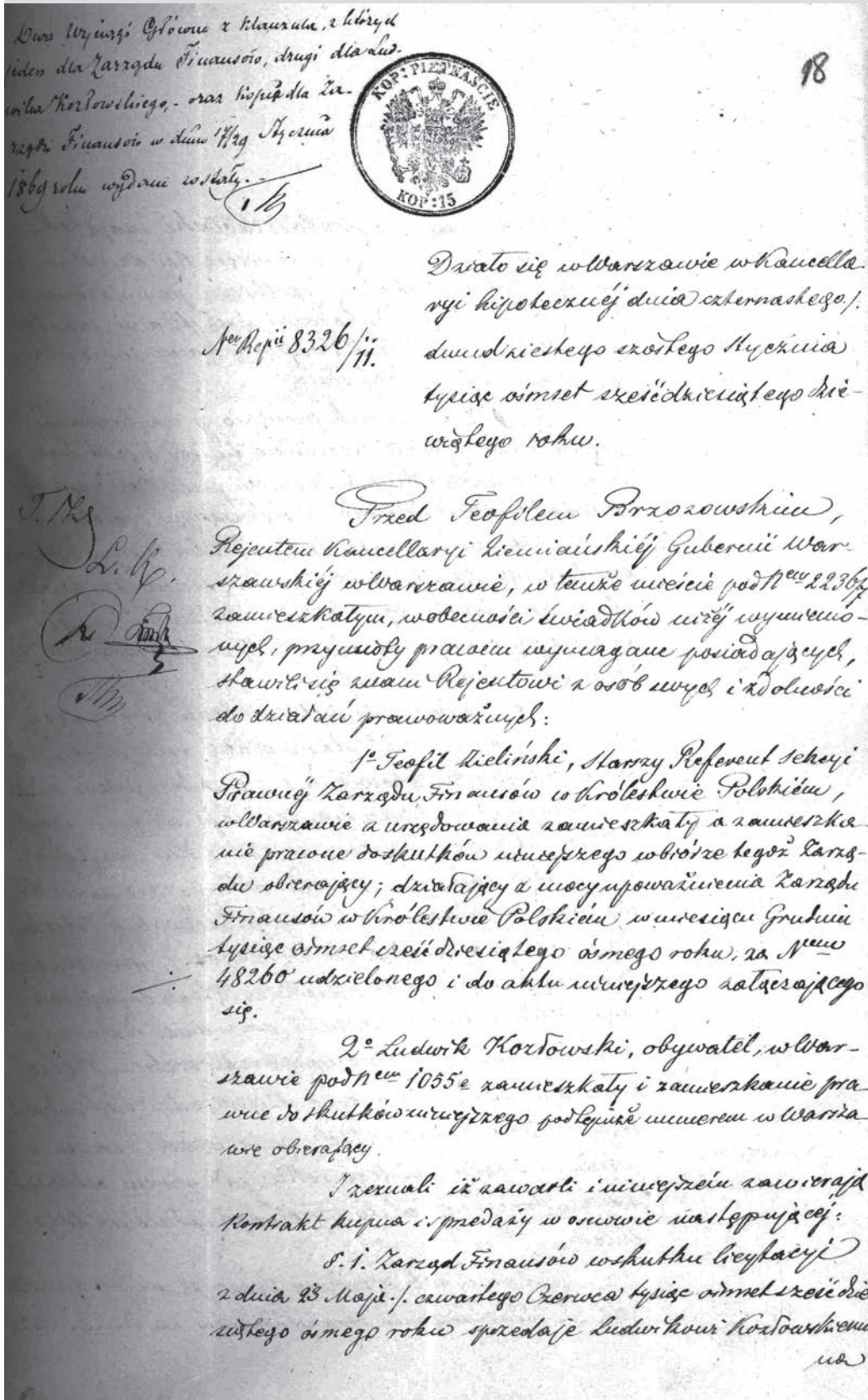
Warto przypomnieć, że od samego początku tj.

od 2015 roku, głównym organizatorem czeladzkiej kwesty publicznej jest społeczny Komitet Odnowy Czeladzkich Nagrobków „Pro Memoria”, który nie tylko zajmuje się sprawnym przeprowadzeniem zbiórki, jej logistyką i rozliczeniem, ale także przez kolejny rok współpracuje z konserwatorem zabytków i zakładem kamieniarskim czuwając nad terminowością przebiegającego procesu renowacji odnawianego obiektu.

Pro Memoria dziękuje wszystkim darczyńcom, to dzięki Waszemu wsparciu możemy zadbać o „kamienią” historię naszego miasta.

■ Przewodnicząca
KS Pro Memoria
Iwona Szaleniec

Saturn – Prolog



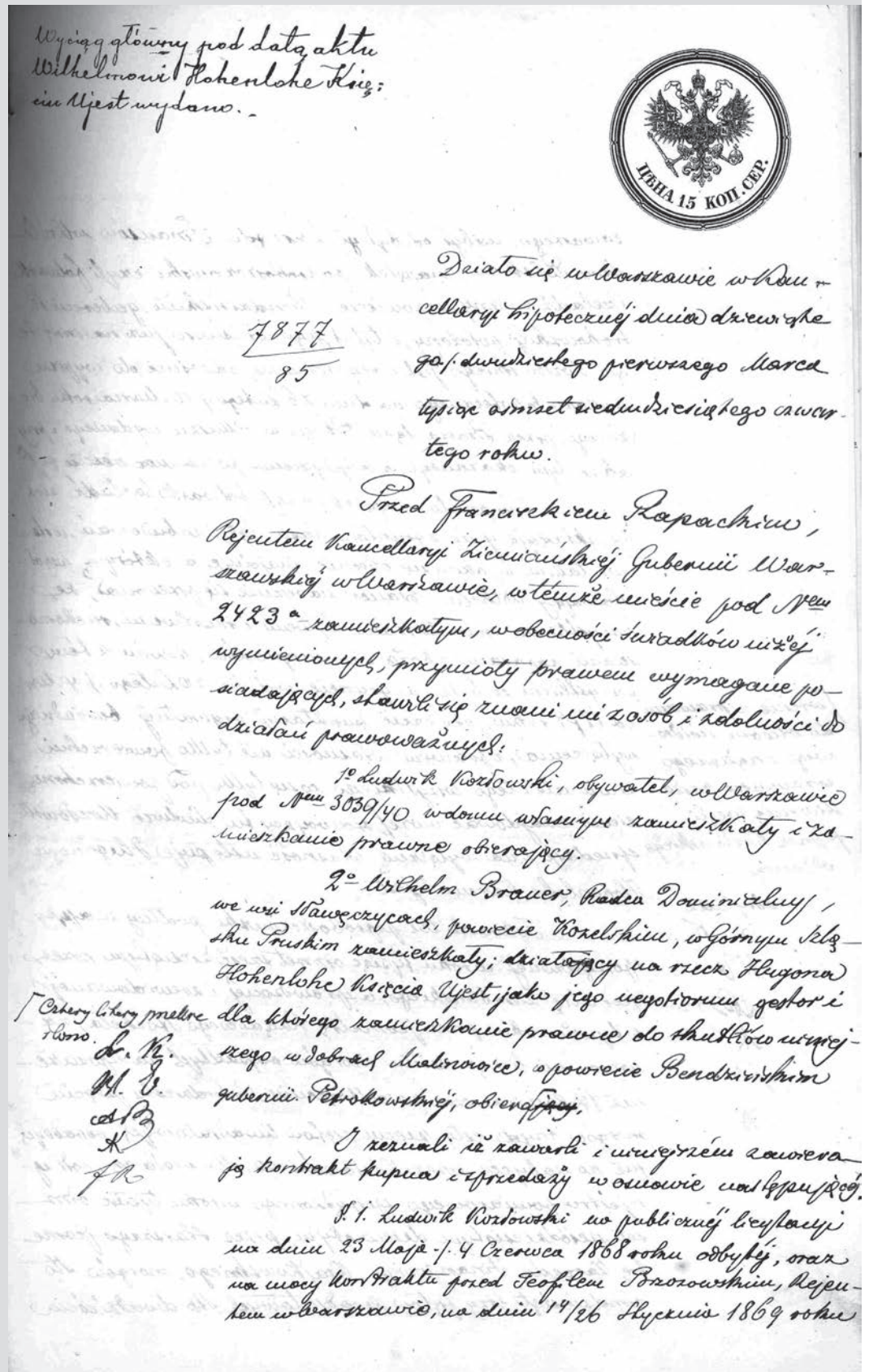
Saturn jest nazwą przynależną do tej części Czeladzi, którą od właściwego organizmu miejskiego wykształconego na lewym brzegu rzeki Brynicy odróżnia odmienny charakter przywołujący na pamięć industrialną przeszłość miasta związaną z działalnością kopalni węgla kamiennego „Saturn”. Z racji swego położenia na drugim brzegu Brynicy przylgnęło do niego także zwyczajowe miano Zarzecze. Początkowo stanowiło ono zapewne jednolity kompleks leśny. Z historią tego terenu wiążą się dzieje Jakubowic – wsi zlokalizowanej niegdyś na południe od miasta, której geneza dokładnie dotąd nie została ustalona, podobnie jak jej schyłek. Przymyślnie spalono ją w niejasnych okolicznościach w 1588 r. i wtedy miejsce to zaczęto nazywać „pustymi” Jakubowicami. Z czasem mieszkańcy zajęli ów teren pod uprawy rolne. Skutkiem swego umiejscowienia przez wiele lat był on areną licznych gwałtownych konfliktów i zatargów granicznych ze śląskimi sąsiadami – Mioszowskimi, potem z rodem Hunter von Grandon i wreszcie z hrabiami z rodu Henckel von Donnersmarck. Ostatecznie kwestia przebiegu granicy (notabene zachowanej po dziś jako granica między miastami Czeladź i Siemianowice Śląskie) została rozstrzygnięta na korzyść Czeladzi w latach 30. XIX w. Jak podają źródła około 1730 r. ówczesny proboszcz parafii pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika ks. Michał Maurycy Komecki zbudował tam folwark, z którego

także czerpał korzyści, choć w istocie należał on do biskupów krakowskich. Składały się na niego zabudowania mieszkalne z dwiema izbami, dwiema komórkami, kuchnią, nadto dwie stodoły, spichlerz kryty strzechą, wozownia, obora i dwa chlewiki. Po włączeniu księstwa siewierskiego do Rzeczypospolitej folwark przeszedł na własność państwa polskiego, które ponownie oddało go w użytkowanie proboszczom czeladzkim za rocznym ekwiwalentem. Stosownie do ukazu carskiego o uwłaszczeniu włościan z 1864 r. część folwarku została przeznaczona do parcelacji co wywołało protest ze strony proboszcza. Wynikły z tego spór zakończył się dopiero w 1868 r. postanowieniem o wydzieleniu z obszaru dawnego folwarku sześć morgów ziemi stanowiących uposażenie czeladzkiego duchownego. Przedtem majątek trafił pod administrację Zarządu Finansów w Królestwie Polskim, który na publicznej licytacji sprzedał go Ludwiko- wi Kozłowskiemu. Stosowny dokument sporządzony został w dniu 14/26 stycznia 1869 r. przed rejentem kancelarii ziemiańskiej guberni warszawskiej Teofilem Brzozowskim w obecności reprezentującego Zarząd Finansów starszego referenta sekcji prawnej Teofila Zielińskiego działającego na mocy upoważnienia udzielonego w grudniu 1868 r. oraz obywatela miasta Warszawy Ludwika Kozłowskiego, którzy zgodnie potwierdzili wo-

ję zawarcia kontraktu kupna-sprzedaży na między innymi takich oto warunkach:

1. Zarząd Finansów wskutek licytacji z dnia 23 maja/4 czerwca 1868 r. sprzedaje Ludwiko-

wi Kozłowskiemu na wieczne czasy poproboszczowski majątek Czeladź zwany z wszel-



Akt kupna sprzedaży sporządzony przed rejentem Franciszkiem Rapackim, 1874 r. Zbiory Archiwum Państwowego w Warszawie

[dokończenie ze str. 5 „Saturn – Prolog”

kimi przywiązany do tej nieruchomości dochodami oraz użytkami, jak też z wszelkimi prawami i obowiązkami do niej służącymi.

2. Szacunek postąpiony na licytacji w ilości rubli srebrnych 16 520,00 zaspokojony być powinien przez Kozłowskiego sprzedaż tę akceptującego następującym sposobem – sumę stanowiącą połowę szacunku przez Skarb ustanowionego w wysokości 8 250,00 rubli srebrnych kupujący wnosi od razu do Kasy Głównej Warszawskiej otrzymawszy przy tym pokwitowanie. Natomiast pozostała wymagana kwota 8 270,00 rubli srebrnych Kozłowski zobowiązuje się zabezpieczyć w dziale czwartym wykazu hipotecznego na pierwszym miejscu w księdze hipotecznej, która na nabytej nieruchomości zostanie założona i na rachunek dopiero przewidzianej sumy Kozłowski winien opłacać do Kasy guberni piotrkowskiej poczynając od 19 maja/1 czerwca 1868 r. 5% tytułem procentu oraz 2 % na umorzenie kapitału rocznie po 578,90 rubli srebrnych w dwóch równych półrocznych ratach w miesiącach czerwcu i grudniu z góry każdego roku pod rygorem egzekucji administracyjnej aż do zupełnego spłacenia długu.

3. Spłata kapitału przypadającego Skarbowi może następować albo całkowitą gotówką lub też w $\frac{3}{4}$ części gotówką a w $\frac{1}{4}$ listami likwidacyjnymi w nominalnej ich wartości z należącymi do nich kuponami.

4. Dopóki nabywca nie spłaci całkowitego szacunku przy

gruncie pozostawionego nie może z lasów razem z dobrami Czeladź nabytych użytkować inaczej jak podług planu zatwierdzonego przez Zarząd Finansowy, który to plan doręczony został przy spisaniu kontraktu kupna-sprzedaży. Gdyby zaś temu zobowiązaniu nie mógł sprostać Skarb ma prawo zażądać natychmiastowej spłaty części szacunku, a w przypadku gdyby właściciel dóbr takowych w ciągu trzech miesięcy nie zapłacił Skarb ma prawo wystawić dobra na sprzedaż przymusową. Lecz jeżeli nabywca miałby potrzebę dokonania zmiany planu gospodarczego przypisanego do lasów zobowiązany jest do uzyskania zgody Zarządu Finansowego.

Niestety Kozłowskiemu nie dane było długo cieszyć się nabytkiem. Niezwłocznie przystąpił też o opracowywanie planów pionierskich odwiertów w poszukiwaniu węgla kamiennego w obrębie swej własności, ponieważ pewność w tej kwestii zdobył po wcześniejszym przestudiowaniu treści pierwszej mapy przedstawiającej złoża surowców, jak też formacje geologiczne opracowanej przez Jana Hempla w 1856 r. i opublikowanej pod tytułem „Karta geognostyczna zagłębia węglowego w Królestwie Polskim ułożona z rozkazu dyrektora Wydziału Górnictwa Jenerała Majora Szenszyna”, lecz ostatecznie ze swoich planów wycofał się. Niemniej jednak projektowane przedsięwzięcie traktował poważnie czego dowód stanowi nawiązanie współpracy z Szymonem Kuźnickim z Mysłowic właścicielem kopalni węgla ka-

miennego w sąsiednich Milowicach. Jest bardzo prawdopodobne, iż Kozłowski podjął decyzję o sprzedaży majątku z powodu nienależytego dotrzymywania warunków jego użytkowania przyjętych w kontrakcie zawartym w 1868 r.

W dniu 9/21 marca 1874 r. przed rejentem kancelarii ziemiańskiej guberni warszawskiej Franciszkiem Rapackim stawili się Ludwik Kozłowski obywatel miasta Warszawy oraz Wilhelm Brauer radca dominialny we wsi Sławęczyce (Sławięcice) w Górnym Śląsku Pruskim działający na rzecz Hugona Hohenlohe księcia Ujest jako jego negotiorum gestor celem zawarcia umowy kupna-sprzedaży, której przedmiotem był majątek składający się z gruntów, lasu, łąk, ze wszystkimi inwentarzami żywymi i martwymi, ruchomościami, zapasami zboża i ziemiopłodów znajdujący się w stanie, o którym naocznie przekonał się Wilhelm Brauer w dniu 20 lutego/4 marca 1874 r., ponadto z prawem własności wnętrza ziemi wraz z prawem do otworu świdrowego urządzonego w zamiarze poszukiwania węgla kamiennego.

Folwark podług mapy urządzonej w 1860 r. przez geometrę Ziemblińskiego, sprawdzonej i zrewidowanej jeszcze w tym samym roku przez geometrę rządowego Stochela zawierał, nie licząc sześciu morgów przeznaczonych na uposażenie proboszcza czeladzkiej fary oraz po odtrąceniu 45 morgów 35 prętów kwadratowych (odpadłych już po nabyciu przez

Kozłowskiego) dla włościan podług rejestru pomiarowego sporządzonego w 1869 r. przez starszego geometrę Zarządu Finansowego Krajkowego, morgów 183 prętów kwadratowych 128 miary nowopolskiej. Oprócz tego do folwarku należało i zarazem przeszło na nabywcę wspólne pastwisko Grabek zwane zawierające morgów 25 prętów kwadratowych 268, na którym podług odezwy nr 328 Piotrkowskiej Komisji do Spraw Włościańskich z dnia 19 maja 1870 r. służyło prawo wypasu bydła należącego do mieszczan czeladzkich. Wreszcie Kozłowski sprzedawał również nadmiarek gruntu w obrębie osady Czeladź położony i nabyty przez niego od Tekli Neugebauer na mocy umowy przyjętej w dniu 6/18 maja 1870 r. przed rejentem Władysławem Przesmyckim w Olkuszu.

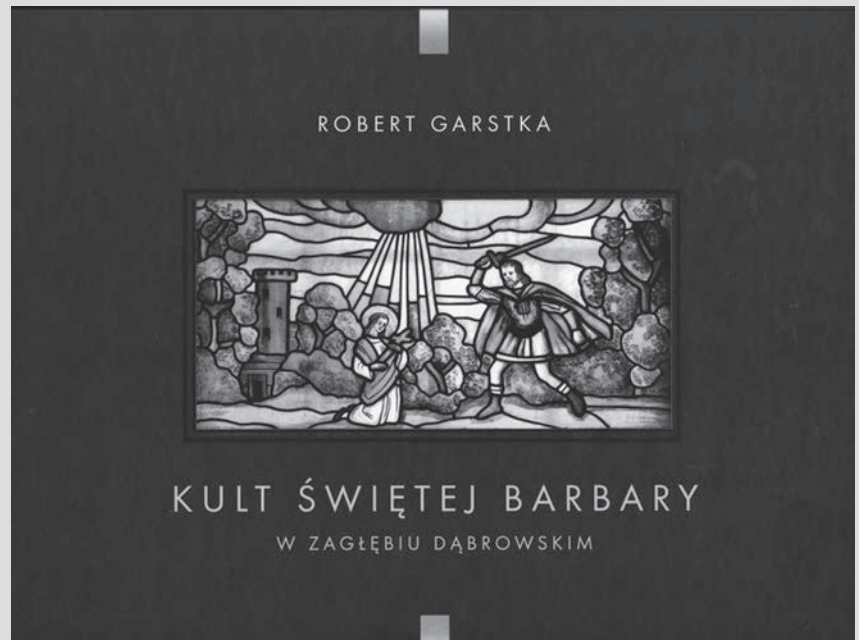
Cena szacunkowa, ustanowiona ryczałtowo, za cały przedmiot sprzedaży została ustalona na kwotę 29 tysięcy rubli srebrnych, którą przy podpisaniu aktu rejentalnego Kozłowski odebrał w całości. Podług kontraktu zawartego w 1868 r. pomiędzy Ludwikiem Kozłowskim a Zarządem Finansów sprzedający pozostał winien z szacunku sumę 8 tys. 270 rubli srebrnych spłacalne w ratach amortyzacyjnych. Na poczet tego długu zapłacone zostały wszystkie raty włącznie z grudniową 1872 r., a nadto na poczet raty czerwcowej 1873 r. zaliczono 227 rubli srebrnych 33,5 kopiejek, tym sposobem podług obrachunku ujętego w odezwie nr 13 Izby

Skarbowej Piotrkowskiej z dnia 3 stycznia 1873 r. na Kozłowski ciążyła wymagalna kwota 7 tys. 219 rubli srebrnych i 43,5 kopiejek. Jednak z powodu odebrania - już po nabyciu - gruntu dla włościan o powierzchni 45 morgów 35 prętów kwadratowych Kozłowski wniósł reklamację do władz skarbowych, wskutek której Minister Finansów postanowił szacunek zmniejszyć o 5381 rubli srebrnych 42 kopiejek, co przy wzglądzie zapłaconych już odsetek i od tej nienależnej sumy również postanowienie to skutkowałoby zupełnym umorzeniem wspomnianej poprzednio reszty szacunku w wysokości 7 tys. 219 rubli srebrnych i 43,5 kopiejek. Nieco później jednakowoż Minister Finansów cofnął swoją poprzednią decyzję i zmniejszenia szacunku zupełnie odmówił, dlatego też Kozłowski wniósł reklamację do Senatu w Petersburgu, ale do dnia zawarcia kontraktu w marcu 1874 r. pozostawała nierozstrzygnięta. Nowy nabywca przejął więc na siebie ryzyko bez żadnego do sprzedającego regresu, czyli prawa dochodzenia zwrotu sum wyłożonych na inną osobę, choćby reklamacja Kozłowskiego zupełnie upadła i skutkiem tego był obowiązany zapłacić Skarbowi całą tę sumę i wzajemnie choćby od zapłaconia tej sumy został zwolniony nie będzie zobowiązany na rzecz Kozłowskiego do żadnej dopłaty.

I tak oto węglonośny obszar położony w obrębie dawnego folwarku czeladzkiego przeszedł w ręce niemieckiego arystokraty, polityka, przemysłowca, światowego potentata w produkcji cynku, za sprawą którego rozpoczęła się historia kopalni węgla kamiennego „Saturn”.

■ Anna Binek-Zajda

Źródło:
Archiwum Państwowe w Warszawie, 72/755
Kancelaria Franciszka Rapackiego notariusza w Warszawie sygn. 28.
Archiwum Państwowe w Warszawie, 72/672
Kancelaria Teofila Brzozowskiego notariusza w Warszawie sygn. 161 a.



Lektury Pana Hieronima

Tuż po tegorocznej Barbórcie, w jakże słusznym terminie, ukazała się publikacja dra Roberta Garstki pt. „Kult Świętej Barbary w Zagłębiu Dąbrowskim” wydana staraniem Instytutu Myśli Polskiej im. Wojciecha Korfantego w Katowicach.

Dr Robert Garstka jest etnografem, regionalistą, fotografem, społecznym opiekunem zabytków, laureatem licznych konkursów fotograficznych. Wśród zainteresowań badawczych autora znalazła się obrzędowość doroczna i rodzinna, mała architektura sakralna, tradycyjna zabudowa wiejska. Jest inicjatorem etnograficznych badań terenowych w Zagłębiu Dąbrowskim i na Ziemi Częstochowskiej.

Publikacja, będąca wynikiem badań terenowych, jest mocno związana z górniczym materialnym i niematerialnym dziedzictwem Zagłębia Dąbrowskiego, a ściślej – obszaru Będzina, Czeladzi, Dąbrowy Górniczej, Sosnowca, Wojkowic, Siewierza, Sławkowa, Zawiercia oraz wiejskich terenów powiatu będzińskiego. Zgromadzona (autorska) dokumentacja fotograficzna obejmuje ostatnie dwudziestolecie i zaprezentowana jest w formie katalogu. Oprócz zdjęć współczesnych i tych wykonanych w ostatnich dwóch dekadach, materiał zdjęciowy wzbogaciły także liczne fotografie archiwalne.

Nadrzędnym celem niniejszej pracy jest ukazanie przedstawień świętej Barbary głównie na obrazach, witrażach, sztandarach oraz w rzeźbie. Mnogość tychże przedstawień wyraźnie świadczy o silnym kulcie i szacunku, jakim święta Barbara darzona jest nada przez czynnych i emerytowanych górników oraz mieszkańców zagłębiowskiej ziemi.

Warto sięgnąć po tę pięknie wydaną publikację, zawierającą fotografie wielu znanych każdemu z nas miejsc i zabytków, udając się z sentymentalną podróżą po górniczej przeszłości regionu.

Publikację można nabyć przez stronę internetową Instytutu www.instytut-korfantego.pl w cenie 45 złotych.



Inż. Jan Wengris

Inżynier Jan Wengris urodził się 22 grudnia 1876 r. we wsi Dagleny w powiecie poniewieskim na Litwie Kowieńskiej z ojca Kazimierza i matki Ewy z Laskowskich. Naukę na poziomie szkoły średniej pobierał w Poniewieżu oraz Dynaburgu, a następnie podjął studia wyższe w Instytucie Górniczym w Petersburgu, które ukończył w 1906 r. z dyplomem inżyniera górnictwa. W 1908 r. porzucił zapoczątkowaną pracę w Omsku na Syberii i przeniósł się do Zagłębia Dąbrowskiego. Swą służbę dla górnictwa polskiego rozpoczął w kopalni węgla kamiennego „Czeladź, skąd w 1914 r. przeszedł na stanowisko zarządcy, czyli naczelnego inżyniera kopalni „Jowisz” w Wojkowicach Komornych. Od 1 maja 1920 r. pracował jako naczelnik inżynier kopalni „Jowisz” i „Mars”,

a od dnia 1 lipca 1924 r. objął funkcję dyrektora technicznego i członka Zarządu Towarzystwa Górniczo-Przemysłowego „Saturn”. Równocześnie z ramienia tegoż Towarzystwa inż. Wengris brał czynny udział w szeregu organizacji reprezentujących interesy przemysłu górnictwa takich jak: Rada Zjazdu Przemysłowców Górniczych, Towarzystwo Przemysłowców Zagłębia Dąbrowskiego, Stowarzyszenie Polskich Inżynierów Górniczych i Hutniczych, Unia Polskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego, Izba Przemysłowo-Handlowa. Nadto piastował godność sędziego handlowego przy Sądzie Okręgowym oraz przysięgłego rzeczoznawcy dla spraw górnictwa. Był również z upoważnienia pracodawców delegatem do Międzynarodowej Komisji Pracy w Genewie. Wresz-

Portrety niepospolite inżynierów czeladzkiego górnictwa

cie aktywnie uczestniczył w organizowaniu różnych przedsięwzięć powoływanych do życia przez grupy towarzystw górniczych – w Zrzeszeniu Elektrowni Górniczych „Zelgór” SA piastował funkcję wiceprezesa, natomiast Zarządowi Towarzystwa Eksploatacji Piasku „TEP” SA liderował.

Pomimo tak wytężonej pochłaniającej wiele sił pracy zawodowej inż. Jan Wengris znajdował jeszcze czas i dla spraw społeczno-kulturalnych współdziałających w licznych miejscowych organizacjach odpowiadających potrzebom rzeszy robotniczej i urzędniczej zamieszkującej w koloniach zakładów Towarzystwa „Saturn”. Przez dwie dekady przewodniczył Zarządowi Stowarzyszenia Ochotniczej Straży Pożarnej w Wojkowicach Komornych, działał w randze wiceprezesa Stowarzyszenia Techników w Sosnowcu, członka Zarządu Zakładów Przemysłowo-Budowlanych „Dźwignia” SA oraz Rady Nadzorczej Łempicki Spółka Akcyjna – Przedsiębiorstwo Górnicze, Wiertnicze i Hydrotechniczne.

A wszędzie, jak wśród kolegów, tak i współpracowni-

ków oraz podwładnych zjednywał sobie żywą sympatię i uznanie, gdyż cechowały go obok rozległej wiedzy i wybitnego umysłu głęboka kultura osobista i uczynność. Jeśli zaś do powyższego dodamy wielkie zalety inż. Wengrisa jako troskliwego oraz czułego ojca rodziny, jak również towarzyskie jako zawsze pogodnego i pożądanego współbiednika o zainteresowaniach wychodzących daleko poza krąg spraw technicznych, rozmiłowanego w literaturze, jak i sztuce – to otrzymamy jedynie z lekka zarysowaną sylwetkę tego zasłużonego i nad wyraz zacnego człowieka.

Za wybitną działalność na polu zawodowym w 1933 r. uhonorowany został Złotym Krzyżem Zasługi.

Inżynier Jan Wengris zmarł w Czeladzi 21 grudnia 1935 r. pozostawiając żonę Józefę z Winklerów oraz dzieci Kazimierza, Annę i Marię Helenę. Eksportacja zwłok miała miejsce w dniu następnym o godz. 15.30 na stację kolejową kop. „Saturn”, skąd trumna przewieziona została do Wilna.

■ Anna Binek-Zajda

Rozwijająca się na czeladzkim Zarzeczcu kolonia robotnicza, ufundowana przez Towarzystwo Górniczo-Przemysłowe „Saturn” i związany z tym przyrost ludności w nowo powstającej części miasta stawiały przed spółką nowe wyzwania inwestycyjne. Jednym z nich było sprostanie problemowi odpowiedzialności za edukację dzieci coraz większej liczby zatrudnionych w zakładzie przemysłowym pracowników. Jeszcze pod koniec XIX wieku, na wschodnim brzegu Brynicy, przy ówczesnej ulicy Milowickiej powstała szkoła, do której – z uwagi na położenie – na dziesięciolecie przylgnie nazwa szkoły „na Skalce”. U progu XX wieku Towarzystwo „Saturn” sprostać musiało problemowi organizacji opieki nad dziećmi młodszymi, nie podlegającymi jeszcze obowiązkowi szkolnemu. Tak w 1905 roku założono ochronkę dla dzieci, drugą na terenie Czeladzi tego typu placówkę – kilka lat wcześniej ochronka powstała z inicjatywy Towarzystwo Bezimiennego Kopalń Węgla „Czeladź” na Piaskach. Przedszkole ulokowano przy ulicy Milowickiej pod numerem 111 – taki adres nosił niegdyś nieistniejący już obecnie dom mieszkalny przeznaczony dla nauczycieli szkoły „na Skalce”, bezpośrednio z nią sąsiadujący. O samych początkach placówki wiemy niewiele, pewniejsze informacje potwierdzone źródłowo pochodzą dopiero z okresu dwudziestolecia międzywo-

Ochronka na „Saturnie”

jennego. Zgromadzone w Archiwum Państwowym w Katowicach materiały źródłowe pozwalają nieco naświetlić sposób funkcjonowania placówki. Dowiadujemy się z nich na przykład, że dzieci korzystały z następujących książek: „36 pogadanek” Pii Górskiej, „Gry, zabawy i ćwiczenia w przedszkolu” Marii Germanówny, „Książki Zosi” Zofii Bukowieckiej, „Pogadanki Przyrodnicze” Janusza Domaniewskiego, „O Janku Wędrowniczku” Marii Konopnickiej, czy „Cztery pory roku”, „Las” i „Nauka o rzeczach” Marii Weryho. Do przedszkola uczęszczać mogły dzieci w wieku od pięciu do siedmiu lat, wyłącznie będące dziećmi pracowników kopalni „Saturn”. Rokrocznie, z końcem miesiąca sierpnia odbywały się zapisy do placówki – w tym celu pracownicy musieli pobrać zaświadczenie o zatrudnieniu w biurze kopalni, które w raz z odpisem aktu urodzenia dziecka, należało złożyć w przedszkolu. Wielu ciekawych informacji dowiadujemy się z zachowanego w archiwaliach statutu przedszkola:

§ „Przedszkole ma za zadanie roztaczanie troskliwej i umiejętnej opieki nad zdrowiem oraz rozwojem fizycznym, moralnym i umysłowym dzieci w wieku przedszkolnym.

§ 4. Przedszkole przeznaczone jest dla dzieci płci obojga, wyznania rzymskokatolickiego, narodowości polskiej. Dzieci uczęszczające do przedszkola mogą dzielić się na grupy stosownie do wieku i stopnia rozwoju umysłowego. Liczba dzieci powierzonych jednej wychowawczyni nie będzie przekraczać 45. Przy większej liczbie dzieci będzie powołana druga wychowawczyni lub też przydzielona odpowiednio uzdolniona pomocnica.

§5. Do przedszkola przyjmuje się dzieci, które ukończyły piąty rok życia a nie osiągnęły jeszcze wieku obowiązku szkolnego jak również te spośród będących w wieku obowiązku szkolnego, którym właściwe władze obowiązek ten odroczyły. Dzieci obciążone wadą lub chorobą, która narażałaby na niebezpieczeństwo zdrowie innych dzieci, nie mogą do przedszkola uczęszczać.

§6 W przedszkolu używa się języka polskiego.

§7. Zajęcia w przedszkolu mają charakter wychowawczy i będą dostosowane do wieku, rozwoju oraz zdolności dzieci. Do programu zajęć wchodzi: ćwiczenia oddechowe, śpiewy, gry i zabawy ruchowe, gimnastyka rytmiczna, ćwiczenia zmysłów, praca ręczna, rysunki, ćwiczenia we władaniu mową, opowiadanie, uczenie się i wygłaszanie wierszyków, ćwiczenia w obserwowaniu przedmiotów i zjawisk, pogadanki i ćwiczenia mające na celu wpajanie pierwszych zasad moralnych, oraz budzenie i pielęgnowanie zasad religijnych, społecznych i humanitarnych”.

Pobyty w przedszkolu trwał stosunkowo krótko, bo od godziny dziewiętej do godziny trzynastej a duży nacisk kładziono na religijny aspekt rozwoju dzieci. Z rozkładu dnia wychowanków placówki dowiadujemy się, że po porannej zbiórce pobyt w placówce rozpoczynano modlitwą i „pieśniami pobożnymi”, modlitwą też kończono dzień przedszkolny. W międzyczasie czas wypełniały – w zależności od dnia tygodnia – pogadanki religijne o miłości Bożej, śpiewy, spacer, robótki plastyczne, ćwiczenia słuchu, mowy i pamięci. W przedszkolu dzieci otrzymywały – inaczej niż dzisiaj – jedynie śniadanie.

Placówka składała się z dwóch sal o powierzchni 36 metrów. Z raportów z lat trzydziestych wynika, że w placówce przebywało około

[dok. ze str. 9 „Ochronka na Saturnie”

osiemdziesięciorga dzieci (dokładnie taka liczba uczęszczała do przedszkola w roku 1934), dlatego też, zgodnie ze statutem, pracowały w nim dwie nauczycielki. Kierowniczką przedszkola od chwili jego utworzenia przez cały okres międzywojenny była Wanda Rayska.

Warto nadmienić, że w okresie międzywojennym Towarzystwo „Saturn” w pełni finansowało także przedszkole dla pracowników kopalni „Jowisz” i Cementowni „saturn” w Wojkowicach Komornych – mieściło się ono w budynku przy ówczesnej ulicy Staszica 2. W roku 1934 uczęszczało do niego czterdzieścioro dzieci. Ponadto Towarzystwo subwencjonowało jeszcze dwie inne placówki, z których korzystali pracownicy zatrudnieni w jego zakładach przemysłowych: drugie przedszkole w Wojkowicach, na rzecz którego przekazało bezpłatnie w pełni umeblowany lokal na kolonii Betonowej jak oraz mieszkania dla wychowawczyń z bezpłatnym opałem i oświetleniem. Z kolei przedszkole na kolonii „Bory” w Łagiszy służące dzieciom pracowników kopalni „Mars” otrzymywało od „Saturna” 60 korcy węgla rocznie.

■ Stefania Lazar

Źródło:
Archiwum Państwowe w Katowicach, zespół 846 Towarzystwo Górniczo-Przemysłowe SA, sygn. 416

Domy na „Krzyżówce” – Nieznana inwestycja Towarzystwa „Saturn”

Działalność patronacka Towarzystwa Górniczo-Przemysłowego „Saturn” obejmowała wiele dziedzin życia zatrudnianych przez siebie pracowników. Jednym z aspektów takiej działalności były podejmowane przez spółkę inicjatywy budowlane – towarzystwo

Drugi i ostatni etap rozbudowy osiedla na Zarzeczcu zakończono w połowie lat dwudziestych, kiedy to wzniesiono kompleks budynków robotniczych przy ulicy Legionów oraz kolonię urzędniczą przy ulicy Kopalnianej (obecnie Dehnelów). Inwestycje budowlane dotyczyły

W tej kwestii Towarzystwo ponownie podjęło się inicjatywy budowy nowych domów dla pracowników swoich (ale i nie tylko) zakładów przemysłowych. W piśmie do Departamentu Ubezpieczeń Społecznych w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej,



Domy przy ul. Tetmajera na kolonii „Krzyżówka” w Wojkowicach, fot. Muzeum Saturn

wniosło na czeladzkim Zarzeczcu obszerną kolonię, która z czasem, metodycznie powiększana, przeobraziła się w duże osiedle patronackiej z pełnym programem socjalnym – budynkami mieszkalnymi dedykowanym różnym kategoriom pracowników i obiektami użyteczności publicznej – szkołą, domem ludowym, hotelem robotniczym. Wznoszone budynki mieszkalne jedynie częściowo zaspokajały potrzeby mieszkaniowe kadry kopalni – dodatkowo Towarzystwo posiłkowało się lokalami wynajmowanymi od prywatnych właścicieli czeladzkich domów.

oczywiście nie tylko Czeladzi – obszerna kolonia robotnicza wzniesiona po 1918 roku staraniem spółki powstała także w sąsiednich Wojkowicach Komornych, w których Towarzystwo posiadało kopalnię „Jowisz” i Cementownię „Saturn”.

Wraz z rozwojem spółki i wzrostem liczby zatrudnianych przez nią pracowników, potrzeby zapewnienia im lokum rosły. Sytuacja stała się szczególnie trudna w okresie międzywojennym, kiedy do Zagłębia Dąbrowskiego napływały masy siły roboczej z innych regionów Polski.

przygotowanym na tę okoliczność przywoływano następujące fakty: „Głód mieszkaniowy w Zagłębiu Dąbrowskim i Krakowskim datuje się już od szeregu lat. W roku jednak bieżącym przybrał zatrważające rozmiary, a to z powodu znacznego zwiększania załóg kopalnianych w ciągu ostatniego roku. Tak na przykład kopalnie Towarzystwa „Saturn” zatrudniały w listopadzie 1928 roku łącznie 3453 robotników, te same kopalnie w listopadzie 1929 r. zatrudniały już 4768 ludzi, stan więc liczebny załóg powiększył się o 1315 głów, innemi słowy

o 38%. Wprawdzie w innych kopalniach Zagłębia powiększenie załóg miało miejsce w znacznie mniejszym stopniu, w każdym jednak razie osiągnęło w Zagłębiu Dąbrowskiem łączą cyfrę +3000 ludzi, tzn. +12%.

W ciągu ostatnich paru lat przedsiębiorstwa kopalniane nie budowały zupełnie domów robotniczych, ilość zbudowanych domków z inicjatywy prywatnej w ostatnich latach jest również minimalną, te więc parę tysięcy ludzi, którzy z powodu braku odpowiedniej siły roboczej na miejsce w znacznej części napłynęli z odległych okolic Rzeczypospolitej (z piotrkowskiego, pińczowskiego, kieleckiego a nawet wileńszczyzny) musieli znaleźć sobie locum w i tak już przepełnionych mieszkaniach istniejących. Z tego tytułu wytworzyła się taka sytuacja, iż w wielu z przypadków w mieszkaniu jednoizbowym mieszczą się po dwie i trzy rodziny lub też przy rodzinie, nieraz licznej, mieszka po 2-ch i więcej sublokatorów.

Obecnie koniunktura węglowa ma wszelkie cechy trwałości: jeżeli można mieć pewne wątpliwości odnośnie zwiększenia się w r. 1930 zapotrzebowania węgla a nawet na razie może utrzymania dotychczasowej cyfry spożycia na rynku krajowym z powodu przesilenia gospodarczego kraju, o tyle zbyt węgla na rynkach zagranicznych na najbliższy okres 1-2 lat mamy zapewniony (...)” – jakże entuzjastyczne były to projekty na przyszłość, którą już

za chwili zweryfikuje nędza Wielkiego Kryzysu. Dalej perorowano: „Dając możliwość robotnikom danego zakładu przemysłowego posiadanie własnych domków mieszkalnych w pobliżu warsztatu pracy, tym samym czynimy duże, jeżeli nie decydujące posunięcie w kierunku związania masy robotniczej z danym warsztatem: im więcej zaś kopalnia posiadała będzie robotników stałych, dokładnie obznajo-

„ ... Jest rzeczą zrozumiałą, że robotnik gnieźdzący się po kilkanaście często obcych osób, w jednej izbie, nie ma możliwości należycie wypocząć po pracy w kopalni. Nabierając często wstrętu do swojego kąta, gdzie nie ma spokoju, gdzie często musi znosić narzucone sobie towarzystwo nie zawsze dlań sympatycznych współlokatorów, zamiast na konieczny spoczynek idzie do szynku „zalać robaka.”

mionych z terenem i rodzajem pracy tem większa będzie wydajność takiego robotnika, i tem lepsze będą warunki bezpieczeństwa pracujących w danej kopalni. W bieżącym roku 1929 Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Pracy i Polityki Społecznej zaniepokojone są faktem znacznego powiększenia się wypadków na kopalniach naszych w Zagłębiu, nieproporcjonalnego do zwiększenia się załóg kopalnianych. Dla niżej podpisanego nie ulega najmniejszej wątpliwości, że główną i decydującą przyczyną tego objawu jest fakt, iż w ostatnim roku

dała się zauważyć formalna wędrownica robotników na kopalniach poszczególnych (...). Bezpośrednią przyczyną wędrownicy robotników kopalnianych to znaczy przenoszenia się z jednej kopalni na drugą jest w ogromnej większości fatalny stan mieszkaniowy: zmieniają swój warsztat pracy prawie wyłącznie ci robotnicy, którzy mieszkają kątem w przeludnionych mieszkaniach robotniczych. Dłuższe

przebywanie w okropnych warunkach, niejednokrotnie kilku sublokatorów, w jednej izdebce, wywołuje najczęściej nieporozumienia pomiędzy sublokatorami względnie temi ostatnimi i gospodarzami mieszkania i powoduje wędrownkę do sąsiedniej kopalni z nadzieją, najczęściej płonną, polepszenia sobie warunków mieszkania. Do roku 1928 roku, kiedy podaż pracy była większa niż zapotrzebowanie, wędrownica taka była utrudnioną, w ciągu zaś ubiegłego roku brak robotników we wszystkich zagłębiach sprzyjał tej wędrownicy (...).

Że tak jest istotnie nie może ulegać wątpliwości. Jest rzeczą zrozumiałą, że robotnik gnieźdzący się po kilkanaście często obcych osób, w jednej izbie, nie ma możliwości należycie wypocząć po pracy w kopalni. Nabierając często wstrętu do swojego kąta, gdzie nie ma spokoju, gdzie często musi znosić narzucone sobie towarzystwo nie zawsze dlań sympatycznych współlokatorów, zamiast na konieczny spoczynek idzie do szynku „zalać robaka”, gdzie rozpija swój ciężko zapracowany zarobek. W dniu następnym, zmęczony i niewyspany przychodzi na dniówkę czy w tych warunkach może zapewnić sobie i współtowarzyszom pracy maximum bezpieczeństwa, w pracy która z natury rzeczy jest pracą mniej bezpieczną niż inne rodzaje zajęcia? Wprawdzie posiadając własne mieszkania nie jeden robotnik również może hołdować kultowi Bachusa; nie ulega jednak wątpliwości, że złe warunki mieszkaniowe, jakie panują w Zagłębiu, obecnie specjalnie sprzyjają szerzeniu się pijaństwa i w ogóle obniżeniu się moralności wśród pracujących. Przyczyniając się więc do budowy domów dla robotników przez udzielenie pożyczki dobrze zabezpieczonej kopalniom ewentualnie innym zakładom przemysłowym, Ubezpieczalnie robią przy tej okazji dobry interes, gdyż zmniejszą przy tej okazji wydatki na różne odszkodowania, z drugiej zaś strony powiększą sobie ilość płacą-

[dokończenie ze str. 11 „Domy na krzyżówce”

cych składki, , bowiem w tym wypadku kopalnie będą zaś mogły przy wzrastającym zapotrzebowaniu węgla powiększyć do odpowiednio załogi, a więc i ilość pracowników ubezpieczonych”. W dalszej części tego obszernego pisma autor – najprawdopodobniej dyrektor Towarzystwa Józef Przedpełski – nie bez zażdrości przywołuje fakt dynamicznej budowy domów robotniczych na Górnym Śląsku a także wnoszenie tam całej masy ultranowoczesnych gmachów użyteczności publicznej wskazując jednocześnie na diametralne różnice w obrazie architektonicznym autonomicznego województwa śląskiego i zacofanego w porównaniu z nim Zagłębia Dąbrowskiego. Podnosi przy tym, że zrównanie obu regionów pod względem estetycznym, w tym i architektonicznym, jest niezbędne dla integracji „psychologicznej” mieszkańców podzielonych do tej pory granicą zaborów.

Cała szczegółowa argumentacja zawarta w notatce ma jeden zasadniczy cel – przekonanie administracji państwowej do budowy nowych domów robotniczych w regionie. W skutek jednak trudności finansowych międzywojennych władz, cel ten uda się osiągnąć jedynie częściowo – przez zawarcie kompromisu. Ostatecznie inwestycja zostanie zrealizowana dzięki środkom Towarzystwa „Saturn” oraz pożyczce z Zakładu Ubezpieczeń w Królewskiej Hucie. Na potrzeby budowy osiedla Towarzystwo

przekazało bezpłatnie plac pod budowę domów, przewidujący dla każdego budynku posesję liczącą 800 m², plac pod budowę ulic, parków i stadionu, własnym kosztem zobowiązało się także zadrzewić posesje, wybudować wodociąg i rozprowadzić sieć elektryczną, a także pokryć koszty wykonania projektów urbanistycznych, koszty administracyjne i koszty hipoteczne. Na miejsce inwestycji wybrano teren położony w Wojkowicach

„...załamanie się koniunktury gospodarczej jak w wielu innych zakładach przemysłowych tak w Towarzystwie „Saturn” wpłynęło bardzo mocno na zmniejszenie się stanu zatrudnionych i skutkiem tego zmniejszyło się zapotrzebowanie na mieszkania”.

Komornych przy trakcie wiodącym do Rogoźnika, na tak zwanej Krzyżówce, w związku z tym do całej inwestycji przyłgnęła nazwa „Kolonii na Krzyżówce”. Lokalizację wymogła stosunkowo niska cena działki budowlanej co było z pewnością związane z faktem, że umiejscowiona była ona w dość dużym oddaleniu od zakładów przemysłowych. Według projektu planowano wybudować 100 domów bliźniaczych, w których mieściły się po cztery mieszkania, każde po 35 m². Domy otrzymały bardzo nowoczesną formę prostych sześciennych brył odartych ze wszelkich detali architektonicznych. W narożnikach dostawiono poprze-

dzające fasadę przedsionki. Na wskroś nowoczesna forma domów odpowiadająca stylowi architektonicznemu nazywanemu modernizmem, musiała szokować i była pierwszą tego typu inwestycją Towarzystwa. Autorem projektu był Stanisław Płoski, warszawski architekt, m.in. autor projektu Domu Marynarza Szwedzkiego oraz budynku administracyjnego PSTT „Polskarob” S.A. w Gdyni w Gdyni, projekt osiedla szkoleniowego

w Dęblinie, czy projekt budynku Instytutu Medycznego w Chorzowie.

Inwestycja, którą ukończono w 1930 roku, nigdy nie została w pełni zrealizowana – z planowanych stu domów wzniesiono zaledwie dwadzieścia pięć - to istniejący do dnia dzisiejszego zespół budynków pomiędzy ulicami Plaka, Zapolskiej i Gałczyńskiego. Czas pokazał, że mimo solidnych zapewnień Towarzystwa „Saturn” dotyczących ogromnych potrzeb mieszkaniowych, oferowane lokale nie spotkały się z wielkim zainteresowaniem. Prawdopodobnie główną przyczyną takiego stanu rzeczy była olbrzymia fala zwolnień w zakładach przemysłowych

związana z okresem kryzysu gospodarczego, niepewność jutra i rosnąca pauperyzacja miejscowej ludności. W roku 1936 z 25 wybudowanych domów zamieszkałych była tylko ¼, a to mimo i tak znaczącej obniżki wysokości komornego za wynajem domów, które opiewało na 30 zł a pierwotnie miało wynosić 110 złotych. Potwierdzenie takiego stanu rzeczy odnajdujemy w piśmie Powiatowego Związku Samorządowego Powiatu Będzińskiego do Dyrektora Towarzystwa „Saturn” Wydział powiatowy zdaje sobie sprawę, że załamanie się koniunktury gospodarczej jak w wielu innych zakładach przemysłowych tak w Towarzystwie „Saturn” wpłynęło bardzo mocno na zmniejszenie się stanu zatrudnionych i skutkiem tego zmniejszyło się zapotrzebowanie na mieszkania”. Jak potoczyła się kwestia najmu mieszkań źródła milczą. Domy, których powstanie raczej przez nikogo do tej pory nie było łączone z Towarzystwem „Saturn” istnieją nadal, niektóre otynkowane (tak, jak przewidywał projekt) inne z elewacjami prezentującymi nagą cegłę. Wszystkie zestarzały się nader dobrze – jak to często z architekturą modernistyczną bywa, zaskakując swoją sięgającą lat trzydziestych XX wieku metryką.

■ Stefania Lazar

Źródła:
Archiwum Państwowe w Katowicach,
Zespół 846 Towarzystwo Górniczo-Przemysłowe „Saturn”, sygn. 425, 427

Jedno wielkie – Dziękujemy!

Koniec roku to tradycyjnie czas różnego rodzaju podsumowań. Na tę okoliczność Muzeum Saturn pragnie wyrazić najlepsze słowa uznania i serdeczne podziękowania wszystkim życzliwym osobom, które w przeciągu ostatnich dwunastu miesięcy przekazały cenne pamiątki rodzinne oraz zabytkowe przedmioty przyczyniając się tym samym do wzbogacenia zasobów muzealnych.

Oto nasi Darczyńcy – **Maciej Bednarczyk, Janusz Broen, Maria Gnacik, Jadwiga Górnicka, Grzegorz Furman, Anna Knothe-Kowal, Wiesław Kotarba, Anna Krzysztoń, Janina Kwiatek, Michał Malinowski, Jerzy Olszewski, Bożena Plutecka, Justyna Puławska, Andrzej Rok, Zofia Sąkol, Zbigniew Szaleniec, Paweł Tajchman, Magdalena Tomecka, Benedykt Wajgiel.**

Za wspieranie działalności czeladzkiego Muzeum pozwalającej poznawać i rozumieć przeszłość naszego miasta, ale przede wszystkim zachowywać oraz upowszechniać wiedzę wszystkim Państwu ślemy z serca płynące wyrazy wdzięczności. Dziękujemy również osobom prywatnym i instytucjom współpracującym z nami na wielu płaszczyznach. Są to: red. Wiesława Konopelska, Teresa Strojniak, Harcerski Krąg Seniorów, Instytut Myśli Polskiej im. Wojciecha Korfatego w Katowicach, Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Katowicach, I Liceum Ogólnokształcące im. Jana Śniadeckiego w Siemianowicach Śląskich, Miejska Biblioteka Publiczna im. Marii Nogajowej w Czeladzi, Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Sosnowcu, Muzeum Miasta Mysłowice, Muzeum Zamek w Oświęcimiu, Muzeum Miejskie w Siemianowicach Śląskich, Muzeum Miejskie „Szytgarka” w Dąbrowie Górniczej, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Państwowy Instytut Geologiczny-Państwowy Instytut Badawczy Oddział Górnośląski w Sosnowcu, parafie pw. Matki Bożej Bolesnej oraz św. Stanisława Biskupa i Męczennika, placówki szkolne wszystkich szczebli, Radio Katowice, Społeczny Komitet Odnowy Czeladzkich Nagrobków PRO MEMORIA, Sosnowieckie Centrum Sztuki – Zamek Sielecki, Stowarzyszenie Forum dla Zagłębia Dąbrowskiego, Stowarzyszenie Miłośników Czeladzi, Towarzystwo Przyjaciół Będzina, Urząd Miasta Czeladź, Urząd Stanu Cywilnego w Czeladzi, Zagłębiowskie Towarzystwo Genealogiczne, Związek Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych Koło Czeladź.

Muzealna kolekcja stale się powiększa!

Tworzenie kolekcji muzealnej jest zadaniem mozolnym i niejednokrotnie dopiero po wielu latach budowania może być ona eksponowana na wystawach. Kolekcja Muzeum Saturn stanowi zbiór otwarty i wciąż uzupełniany, w którym każdy eksponat snuje opowieść o tym jak to drzewiej bywało w Czeladzi. W mijającym roku



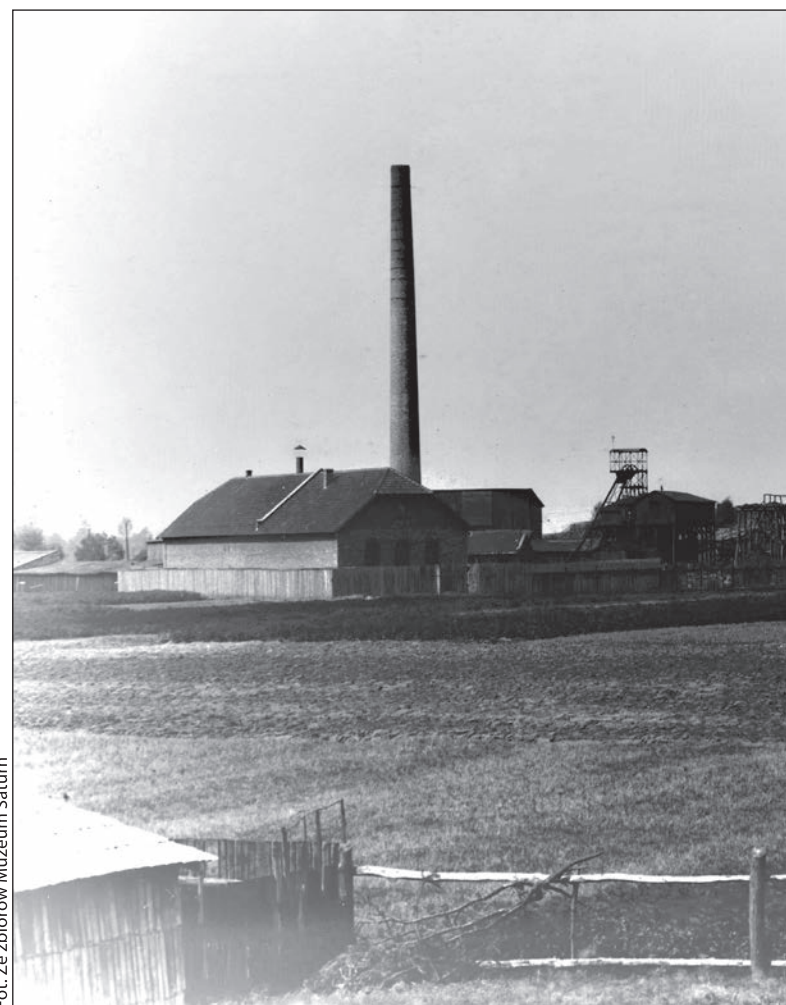
zbiory muzealne powiększone zostały o nader ciekawe różnorodne artefakty ilustrujące między innymi dziedzictwo górnicze, materialne oraz niematerialne dokumenty i świadectwa kolejnych rozdziałów w historii naszego miasta.

Zapraszamy wszystkich czeladzian do wspólnego gromadzenia obiektów muzealnych!

Kopalnia „Mars” w orbicie wpływów łódzkich przedsiębiorców

Postanowieniem Rady Zarządzającej Towarzystwa Górniczo-Przemysłowego „Saturn” z dnia 10 października 1919 r. jeden z jej dyrektorów Stanisław Reicher upoważniony został do nabycia na rzecz Towarzystwa założonej dziewięć lat wcześniej w Łagiszy pod nazwą „Alma” kopalni węgla kamiennego. Ponieważ od 1914 r. pozostawała zatopioną z powodu wdarcia się do wyrobisk górniczych kurzawki, a prócz tego zachodziła potrzeba doprowadzenia do porządku i skompletowania urządzeń na powierzchni, co związane było z wielkim ryzykiem i wysokimi kosztami Spółka skłonna była ją nabyć tylko w wypadku wyrażenia zgody przez władze polskie na wyłączną wysyłkę całej produkcji węgla na potrzeby fabryk łódzkich przedsiębiorców Scheiblera i Grohmana, Heinza oraz Biedermanna w przeciągu dwóch lat od czasu uruchomienia kopalni. Sekcja Górniczo-Hutnicza działająca

przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu zaakceptowała powyższy warunek z zastrzeżeniem, że wysyłka surowca uskuteczniiana i finansowana będzie przez Państwowy Urząd Węglowy. Wskutek tej decyzji Towarzystwo Górniczo-Przemysłowe „Saturn” w osobach Karola Wilhelma II Scheiblera oraz inż. Henryka Kondratowicza działających w charakterze negotiorum gestores doprowadziło transakcję do finału przed warszawskim rejentem Szymonem Landau. W dniu 19 listopada 1919 r. mocą aktu nr 1152 Towarzystwo „Saturn” nabyło kopalnię „Alma” z koncesją tejże nazwy, natomiast aktem nr 1153 kupiło zgłoszenia górnicze i prawa do odkryć węgla kamiennego „Maksymilian”, „Janina”, „Mieczysław”, ponadto wszelkie maszyny, urządzenia oraz ruchomości za łączną sumę 2 000 000 marek polskich płatną w dwóch równych ratach w odstępie rocznym. Przy zawarciu kontraktów rejentalnych uregulo-



Fot. ze zbiorów Muzeum Saturn

wana została pierwsza transza płatności, zaś druga dokładnie rok później z doliczeniem jednakże 6%. Oba te dokumenty Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy Towarzystwa Górniczo-Przemysłowego „Saturn” zaakceptowało uchwałą podjętą 7 czerwca 1920 r. Interesującym był jeden z zapisów notarialnych stanowiący, iż na wypadek gdyby w ciągu dwóch lat Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy nie zaaprobowałoby niniejszej sprzedaży, po wyrażeniu zgody przez władze górnicze jedynymi nabywcami zostaliby Karol Wilhelm II Scheibler oraz inż. Hieronim Kondratowicz, na których tytuł własności zo-

staliby przepisany bez potrzeby sporządzania dodatkowych aktów prawnych.

Wydobycie na skalę przemysłową w kopalni działającej pod nowym szyldem „Mars” uruchomiono z dniem 1 lutego 1921 r. Roboty górnicze prowadzone były za pomocą pochylni upadowej systemem filarowym, filarowo-zabierkowym i komorowym z wałem stropu. Główne bogactwo zakładu stanowił pokład o średniej grubości 2 metrów znajdujący się na przestrzeni 470 000 m² i należący do grupy pokładów florowskich Kopalnia „Mars” funkcjonowała jako niewielki zakład zatrudniający niespełna 400 osób.



Choć koszty wydobycia były zdecydowanie wyższe niż w dwóch pozostałych kopalniach nie zdecydowano się wprowadzić w okresie wielkiego kryzysu systemu pracy turnusowej. Niewykluczone, że kierownictwo przedsiębiorstwa obawiało się utraty wykwalifikowanych pracowników z tego rejonu w przeciwieństwie do kopalń „Saturn” w Czeladzi i „Jowisz” w Wojkowicach, gdzie istniały duże rezerwy siły roboczej.

Kopalnia „Mars” jako odrębna jednostka czynna była do czerwca 1945 r., kiedy przyłączono ją do KWK „Generał Zawadzki” w Dą-

browie Górnicej. Od lat 50. ubiegłego stulecia zakład wykorzystywał Główny Instytut Górnictwa jako kopalnię doświadczalną między innymi w zakresie podziemnej gazyfikacji, czyli przeprowadzania chemicznego procesu prowadzącego do konwersji węgla w złożu w produkty gazowe. Działalność ta została zaniechana po 1970 r. z powodów ekonomicznych.

■ Anna Binek-Zajda

Źródło:
Archiwum Państwowe w Katowicach, Towarzystwo Górnictwo-Przemysłowe „Saturn”, sygn. 478.



Kalendarium wydarzeń w Muzeum Saturn styczeń–marzec 2024

W Nowym Roku zapraszamy serdecznie na nową ekspozycję czasową pt. „Ignacy Jan Paderewski (1860-1941). Mąż stanu i artysta” przygotowanej przez Muzeum Niepodległości w Warszawie. Paderewski, jeden z najwybitniejszych



Przyjazd Paderewskiego do Poznania, 27 XII 1918 r., Domena publiczna

Polaków, sławny na całym świecie geniusz fortepianu życie artysty płynnie łączył z polityką – swoimi działaniami wspierał dążenie do niepodległości, a ze sprawy polskiej uczynił jeden z głównych problemów na konferencji paryskiej po zakończeniu I wojny światowej. Odbiciem politycznego zaangażowania i ważnej roli, jaką odegrał w okresie walki o niepodległość była funkcja premiera odrodzonej Polski, powierzona mu w 1919 roku.

W piątek, 19 stycznia, o godz. 17:00 po raz kolejny gościć będziemy profesor Bożenę Czwojdrak z Uniwersytetu Śląskiego, która tym razem przybliży nam temat tradycji sepulkralnej, wygłaszając wykład pt. „Pochówki polskich późnośrednio-wiecznych królowych w Katedrze Krakowskiej”.



W niedzielę, 7 stycznia, udostępniemy do zwiedzania punkt widokowy w wieży Cechowni – będzie to zarazem uni-

|dokończenie ze str. 15 „Kalendarium wydarzeń w MS”

katowa szansa na obejrzenie budynku od środka. Wejście do nowo wyremontowanego gmachu odbędzie się w trzech turach – o godzinie 10:30, 11:30 i 12:30. Z powodu ograniczonej liczby miejsc konieczna jest wcześniejsza rezerwacja, której można dokonać pod numerem telefonu 32 265 42 98.



Kaplica Świętokrzyska, A. Gryglewski, Domena publiczna

Z Nowym Rokiem rozpoczniemy nowy cykl spotkań w Muzeum Saturn. „Kurs historii sztuki” to propozycja dla wszystkich tych, których interesuje ezoteryczna i sprawiająca wrażenie dedykowanej dla hermetycznego kręgu odbiorców dyscyplina, a którzy nie mieli wcześniej okazji lub czasu zagłębić się w jej tajniki. Gwarantujemy solidną dawkę przystępnie podanej wiedzy – faktów z zakresu malarstwa i architektury, ciekawą podróż przez wieki, ciekawostki i tajemnice związane z dziełami sztuki. Prowadzącym spotkania będzie historyk i historyk sztuki, kustosz Muzeum Saturn, Stefania Lazar.



W lutym gościć będziemy Olgę Lubecką z pierwszym wykładem inicjującym nowy cykl spotkań, zatytułowany „Włochy w pigułce”. Szereg wykładów w wykonaniu Olgi przybliży tym razem cały zasób wiedzy

praktycznej – chociażby takiej jak przygotować się na wyjazd do Italii czy też jak Włosi zwykli gestykulować i czego nie robić by nie popaść w tarapaty będąc źle zrozumianym. Terminy spotkań będą pojawiać się na naszej stronie internetowej i Facebooku – zapraszamy do ich śledzenia.

Ze zbiorów Fundacji Brama Cukermana



W tym krótkim zimowym miesiącu zaprosimy Państwa także na spotkanie z przedstawicielami Fundacji Brama Cukermana, autorami książki „Nie damy się wysiedlić. Bojowniczk i bojownicy żydowskiego ruchu oporu w Będzinie i Sosnowcu”, która ukaże się w styczniu 2024 roku nakładem wydawnictwa Biblioteki Śląskiej. Książka otrzymała formę leksykonu, pierwszej tego typu publikacji dotyczącej bojowniczek i bojowników żydowskiego ruchu oporu w Zagłębiu – znajdziecie się w nim 170 biogramów dziewczyn i chłopaków, którzy 80 lat temu walczyli o swoje bezpieczne i młode życie oraz o wolność „całej ludzkości”.



W pierwszym kwartale nowego roku kontynuować będziemy też nasze spotkania muzyczno-edukacyjne pt. „Filharmonia bliżej”. Te świeże, niecodzienne spotkania z instrumentami i ich historią cieszą się dużym zainteresowaniem naszych gości, dlatego też w nadchodzących miesiącach wyznaczylimy kolejne, niedzielne terminy dla tego wydarzenia: będą to: 14 stycznia, 18 lutego i 17 marca. Zapraszamy o godzinie 14:30.



Do 11 stycznia 2024 r. GSW „Elektrownia” zaprasza do zwiedzania wystawy zbiorowej zatytułowanej **Graficzne konstelacje będącą przeglądem twórczości członków i przyjaciół Stowarzyszenia Intergrafia**. Grupa ta, licząca blisko czterdziestu członków, od ośmiu już lat swojego istnienia stawia sobie za cel popularyzację grafiki artystycznej, a prace autorstwa zgrupowanych wokół niej artystów uważane są przez znawców sztuki za reprezentatywną próbkę współczesnych tendencji w grafice. Kuratorami wystawy są prof. Adam Romaniuk i dr Sebastian Dudzik.



Wernisaż wystawy „Intergrafia”

Retrospektywną wystawę malarstwa Stefana Dobronia w 40-lecie jego pracy twórczej będzie można oglądać do 21 stycznia 2024 r. Artysta jest absolwentem Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie. Nauki pobierał w pracowni A.S. Kowalskiego oraz prof. Tomasz Jury. Dyplom Katowickiego Wydziału Grafiki uzyskał w 1982 roku. Przez krytyków sztuki uważany jest on za artystę wszechstronnego. Tworzy w technice akwareli i gwaszu. Uprawia malarstwo olejne, pastelowe, rysunek oraz grafikę. Tematem jego prac są m. in. pejzaże, portrety, kwiaty, obrazy sakralne, motywy o tematyce łowieckiej. Można je odnaleźć w zbiorach prywatnych, kościo-

łach (m.in. w kościele p.w. św. Stanisława w Czeladzi) i instytucjach państwowych – począwszy od kolekcji krajowych przez europejskie, a kończąc na zbiorach w USA, Kanadzie i Australii.



Wystawa prac Stefana Dobronia

|dokończenie ze str. 17 „Kalendarium GSW Elektrownia”



Czesław Dźwigaj | Pory roku



Czesław Dźwigaj

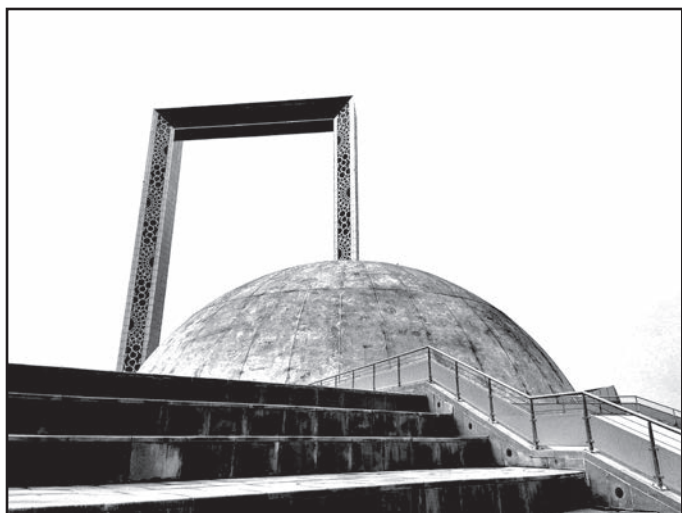


Czesław Dźwigaj

Od 11 stycznia zobaczymy w GSW „Elektrownia” wystawę prof. Czesława Dźwigaja zatytułowaną „Dyskretna triada myśli”. Autor jest profesorem Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. W dorobku artystycznym ma kilkadziesiąt pomników zrealizowanych na wszystkich kontynentach świata, 83 pomniki poświęcone Janowi Pawłowi II rozsięte po całym świecie, około 600 medali, ponad 55 spizowanych port, a także szereg całościowych realizacji wnętrz sakralnych, polichromii

i witraży. Brał udział w setkach wystaw zbiorowych, miał kilkadziesiąt wystaw indywidualnych jest jednym z największych polskich rzeźbiarzy, znany przede wszystkim z monumentalnych pomnikowych realizacji. Wiele prac jego autorstwa znajduje się w zbiorach muzealnych w Polsce i poza granicami kraju oraz wśród zbiorów koneserów sztuki. Tym razem zobaczymy oblicze artysty, jakiego nie znamy. Ten - postrzegany jako autor wielkich form rzeźbiarskich rozsiętych po całym świecie - twórca zaprezentuje ekspozycję niemalże kameralną, nie przytłaczającą swoim rozmiarem, przeciwnie – zadziwiającą spokojną tonacją intymnością i równocześnie warsztatową maestrią. Wystawa będzie dostępna do 29 lutego 2024 r.

Od 18 stycznia zapraszamy na spotkanie z malarstwem Anny Pietruś-Bral, absolwentki Wydziału Grafiki Uniwersytetu M. Kopernika w Toruniu. Artystka zajmuje się ona projektowaniem graficznym, ilustracją, malarstwem i edukacją. Prowadzi też autorską pracownię sztuk plastycznych dla dzieci i młodzieży w Mławie. Należy do grupy artystycznej „Fuzja wyobraźni”. Jest laureatką drugiej nagrody w konkursie organizowanym przez Fundację Art Vue w Brukseli (2022). Wystawę będzie można oglądać do 29 lutego 2024 r. Wernisaż odbędzie się w czwartek, 18 stycznia 2024 r. o godz. 18.00.



Fot. Marek Czekajski



Fot. Robert Osiński

W lutym w podziemiach Galerii zagości fotografia. Swoje prace na ekspozycji zatytułowanej „**O istocie człowieczeństwa w futurystycznym pryzmacie**” zaprezentują **Marek Czekajski** (pracownik Muzeum Saturn – GSW Elektrownia) i **Robert Osiński** (prowadzący m.in. instagramowy profil @mobilnytaraswidokowy). Głównym założeniem wystawy jest przedstawienie wpływu technologii na życie człowieka, zmiany jego samego i otaczającego go świata. Znajdziemy tu z jednej strony jednostki ludzkie zawieszane w bezwymiarowości i bezczasowości, z kolei z drugiej – odrealnienie rzeczywistych obiektów architektonicznych, które tracą swoją pierwotną funkcję i postać.

Na wernisaż Galeria zaprasza w czwartek, 1 lutego, o godzinie 18.00. Wystawę będzie można zwiedzać od końca lutego.

W marcu zobaczymy grupową wystawę malarstwa Jana, Michała i Krzysztofa Powalków, Sebastiana Stabryły oraz Jana Szczepkowskiego.



Prace Michała i Krzysztofa Powalków

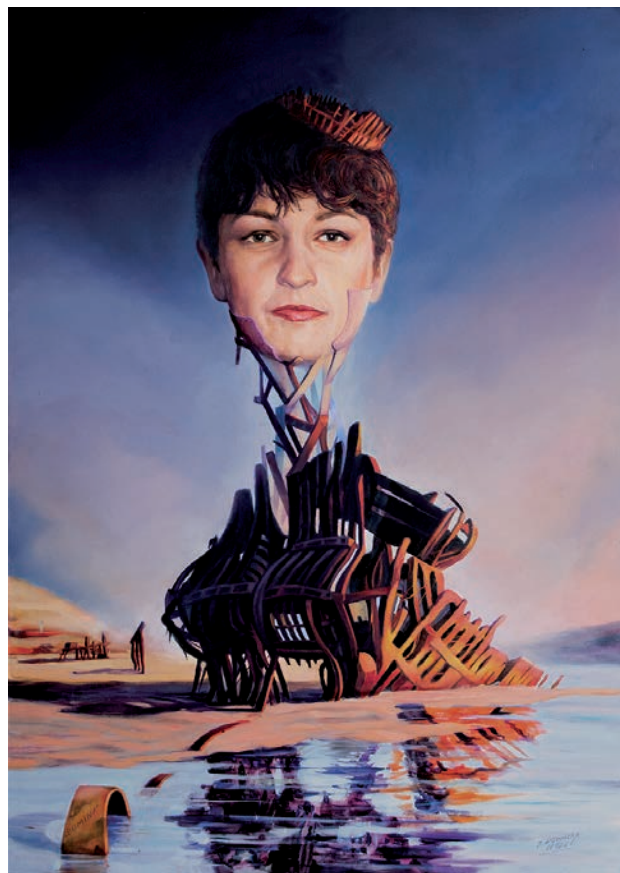
|dokończenie ze str. 19 „Kalendarium GSW Elektrownia”

Jan Powałka ukończył wydział artystyczny i studia podyplomowe na UMCS w Lublinie. Od wielu lat uprawia malarstwo olejne, akwarelowe oraz rysunek. Interesuje się także grafiką cyfrową oraz fotografią. W swym dorobku posiada ponad 400 prac olejnych, akwarel, pastelów, rysunków i grafik. Tworzy w nurcie surrealizmu, realizmu i abstrakcji. Poprzez kształtowaną przez lata technikę i wiedzę w materii kreuje swój własny zamknięty świat. Jak mówi, tematy jego obrazów budują się podczas malowania.

Michał Powałka jest absolwentem Wydziału Grafiki ASP w Katowicach o specjalności Projektowanie Graficzne w pracowni Ilustracji i rysunku użytkowego prof. Tomasza Jury (dyplom) oraz w pracowni malarskiej Zbigniewa Blukacza (aneks). Ukończył również roczne studia na Wydziale Grafiki w Wyższej Szkole Sztuki i Projektowania w Łodzi (projektowanie i fotografia). Krzysztof Powałka ukończył Wydział Malarstwa ASP w Katowicach w pracowni prof. Zbigniewa Blukacza (dyplom) i w pracowni rysunku prof. Antoniego Cygana (aneks). Jest absolwentem Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Dąbrowie Górniczej w specjalizacji szkło artystyczne (witraż). Obydwaj uczestniczyli w wielu wystawach indywidualnych i zbiorowych w kraju i za granicą. Ostatnim ich spektakularnym osiągnięciem artystycznym jest „Via Crucis” – będąca rezultatem trzech lat pracy Droga Krzyżowa namalowana dla kościoła Zakonu Pijarów w Łowiczu.

Sylwester Stabryła jest absolwentem Katedry Sztuki Politechniki Radomskiej 2002 r. Posługując się realistycznym językiem wypowiedzi, tworzy malarstwo na wskroś osobiste i intymne, korzystające z ikonografii i motywów wykształconych we wcześniejszych okresach sztuki. Obrazy artysty pojawiają się na aukcjach takich jak np. Dom Aukcyjny Christie’s w Londynie i Desa Unicum w Warszawie.

Jan Szczepkowski zajmuje się malarstwem i rysunkiem, pracą pedagogiczną oraz konserwacją zabytków. Studiował w Aka-



Jan Powałka | Domina

demii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie. Jego malarstwo wywołuje wrażenie lekko teatralnego, stajemy się wobec niego niejako obserwatorami spektaklu, jak sam mówi o swojej twórczości - inspirują go śmierć i miłość. Wernisaż wystawy odbędzie się w czwartek 7 marca o godz. 18.00. Ekspozycja czynna będzie do 18 kwietnia.

OFICYNA SATURNOWSKA Ukazuje się od 2012 roku

Wydawca:
Muzeum Saturn w Czeladzi

Redaktor Naczelna:
Iwona Szaleniec

Korekta:
Stefania Lazar

Druk:
Drukarnia MAGIC

ISSN 2299-2251

MUZEUM SATURN W CZELADZI:

Dział Organizacyjno-Administracyjny
Adres: ul. Dehnelów 10, 41-250 Czeladź
tel. (32) 265 42 93 e-mail: muzeumczeladz@gmail.com

**Dział Historii Miasta
i Górnictwa Zagłębia Dąbrowskiego**
Adres: ul. Dehnelów 10, 41-250 Czeladź
tel. (32) 265 42 98 e-mail: historia.muzeumsaturn@op.pl

Dział Galeria Sztuki Współczesnej „Elektrownia”
Adres: ul. Dehnelów 45, 41-250 Czeladź
tel. (32) 263 00 88 e-mail: elektrownia-galeria@o2.pl

Godziny otwarcia Muzeum Saturn (ul. Dehnelów 10)

Poniedziałek, sobota – nieczynne
Wtorek, środa – 9:00-15:30
Czwartek, piątek – 9:00-17:00
Niedziela:
sezon letni (kwiecień-październik) – 13:00-17:00
sezon zimowy (listopad-marzec) – 11:00-15:00

Godziny otwarcia Galerii Sztuki Współczesnej „Elektrownia” (ul. Dehnelów 45)

Poniedziałek – nieczynne
Wtorek-niedziela – 9:00-17:00